



# 10 KULTURA

18 WRZEŚNIA 2000 ■ Dziennik Łódzki

Udana premiera w Teatrze Powszechnym: publiczność wyje ze śmiechu

## Pantomima z sardynkami

**Z**enia na prezydenta – tej treści transparent pojawił się w sobotni wieczór w Teatrze Powszechnym w Łodzi podczas premiery farsy „Czego nie widać”. Gdyby któryś z kandydatów dał swemu elektoratowi choć część radości, jakiej dostarczył widzom reżyser Eugeniusz Korin, jego sukces byłby murowany.

Akcja „Czego nie widać” Michaela Frayna dzieje się w teatrze. Obserwu-

jemy, jak w wielkich bólach rodzi się kiepskie przedstawienie „Co widać” z sardynkami w roli głównej, potem oglądamy co dzieje się za kulisami w trakcie spektaklu, a na koniec jesteśmy świadkami katastrofy, jaka ma miejsce podczas ostatniego wystawienia sztuki.

Przy okazji obserwujemy galerię znakomicie podpatrzonych i umiejętnie skarykaturowanych typów ludzkich.

Jest więc plotkarka, luzak – erotoman, głuchy pijak, gapowata inspicjentka, poczciwy kierownik techniczny, porzucony przez żonę safandula, pseudogwiazda – buddystka, mściwa spryciara i znerwicowany reżyser, który musi użerać się z aktorami i kilkoma kochankami. Każda z osób dodatkowo jeszcze gra drugą (często kontrastową) postać na scenie, co daje aktorom znakomite pole do popisu. Największe sło-



Mariusz Siudziński (od lewej) i Krzysztof A. Janczar w farsie „Czego nie widać”

FOT. MARCIN MAKOWSKI

wa uznania należą się Barbarze Szczesniak (Doty), Piotrowi Lauksowi (Freddie), Krzysztofowi A. Janczarowi (Garry) i Maszy Boguckiej – Bauman (Vicky), ale również pozostali artyści nie pozostają w ich cieniu. Wszyscy idą na całość – dobrze odnajdują się w scenach rodem z farsy, komedii sytuacyjnej, burleski i slapsticku.

Korin umiejętnie miesza i parodiuje komediowe gatunki. Co rusz przemycane obserwacje na temat stosunków między artystami, roli reżysera i obsługi technicznej. Z lekkością pokazuje to, co ciężkie, trudne i emocjonalnie wy-

czerpujące w teatralnej codzienności. Najwyższe mistrzostwo osiąga w drugim akcie, kiedy to niczym choreograf precyzyjnie prowadzi cały zespół w szalonej zakulisowej pantomimie.

Przedstawienie trwa 3 godziny (z przerwą), z czego dwie to najwyższej klasy rozrywka. Publiczność wyje ze śmiechu i co rusz przerywa aktorom oklaskami – jest to najlepszy dowód, że Teatr Powszechny ma w swym repertuarze kolejny hit.

MONIKA PIETRAS  
■ Teatr Powszechny – Michael Frayn „Czego nie widać”, reż. Eugeniusz Korin. Premiera 16 października 2000 r.